

W tym celu nie należy zapominać o roli innych, zwłaszcza, wspomnianych wyżej, źródeł. W związku z tym należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak bardzo wykształcony jest nasz materiał źródłowy i w jaki sposób jest on wykorzystany. Jest to nie tylko kwestia ilości, ale przede wszystkim jakości źródeł, ich wykształcenia i sposobu wykorzystania. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak bardzo wykształcony jest nasz materiał źródłowy i w jaki sposób jest on wykorzystany. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak bardzo wykształcony jest nasz materiał źródłowy i w jaki sposób jest on wykorzystany.

Podobnie nie należy zapominać o roli innych, zwłaszcza, wspomnianych wyżej, źródeł. W związku z tym należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak bardzo wykształcony jest nasz materiał źródłowy i w jaki sposób jest on wykorzystany. Jest to nie tylko kwestia ilości, ale przede wszystkim jakości źródeł, ich wykształcenia i sposobu wykorzystania. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak bardzo wykształcony jest nasz materiał źródłowy i w jaki sposób jest on wykorzystany.

Wojciech Kozłowski

A. Chmielowska, GRZEBIENIE STAROŻYTNE I ŚREDNIOWIECZNE Z ZIEM POLSKICH, „Acta Archaeologica Lodziensia”, Nr 20, Łódź 1971, 160 ss. (101 ss. tekstu + zestawienie materiałów, bibliografia, streszczenie w jęz. angielskim, 10 tablic ilustracyjnych i 6 map).

Grzebienie doczekały się już bogatej literatury przedmiotu, okazały się bowiem źródłem wielostronnym, przydatnym zarówno dla celów analizy formalnej, jak i dla naświetlenia wielu dziedzin kultury materialnej i społecznej. Zatem pozycja stanowiąca, jak z tytułu wynika, monograficzne ujęcie tematu w szerokich ramach chronologicznych mogła liczyć na duże zainteresowanie. Celem opracowania sprecyzowanym przez autorkę we wstępie było „pokazanie tego elementu kultury materialnej w wielorakich aspektach jego form i funkcji...”, następnie „ponowne zwrócenie uwagi na kwestię różnic terytorialnych...”, a także określenie charakteru wytwórczości grzebienniczej w aspekcie pradziejowych i średniowiecznych stosunków produkcji” (s. 8). Dodatkowym celem jest próba „wprowadzenia pewnych zmian do istniejących systemów typologiczno-chronologicznych”. We wstępie znajdujemy ponadto przegląd badań nad grzebieniami i grzebiennictwem oraz charakterystykę

źródeł wykorzystanych w pracy. Tu powstają pierwsze wątpliwości. Autorka zaznacza (s. 7), iż wykorzystywała materiały publikowane do 1968 r. oraz niektóre materiały niepublikowane udostępnione przez niektórych badaczy. Z informacji tej wynika, iż autorka zasadniczo nie przeprowadziła studiów muzealnych w celu poszerzenia bazy materiałowej, co stawia pod pewnym znakiem zapytania kompletność i aktualność załączonego do pracy wykazu materiałów, tym bardziej, iż istnieją również luki w cytowaniu materiałów publikowanych (o czym poniżej).

W rozdziale I, poświęconym zagadnieniu klasyfikacji i typologii grzebieni, autorka precyzuje na wstępie pojęcia klasyfikacji i typologii, a następnie rozpatruje dotychczasowe próby klasyfikacji grzebieni, stwierdzając po kolei ich nieprzydatność dla dalszych studiów. Na „placu boju” zostały się tylko dwie klasyfikacje: piszącej te słowa, opracowana przy okazji publikacji materiałów z Gdańska, oraz oparta na ogólnych założeniach poprzedniej — klasyfikacja grzebieni starożytnych Pomorza opracowana przez E. Cnotliwego. Wolno chyba recenzentce wyrazić satysfakcję, iż opracowany przez nią z górą 10 lat temu system klasyfikacyjny grzebieni w swych zasadniczych zrębach wytrzymał próbę czasu i konfrontacji z nowymi materiałami. Uznając oczywiście konieczność modyfikacji i uzupełnień w owej klasyfikacji, chciałabym nieco bliżej zatrzymać się nad zmianami zaproponowanymi w omawianej pracy. Uderza mianowicie, że autorka mimo, iż uznaje zasadność posłużenia się przy zabiegach klasyfikacyjnych szerokim materiałem porównawczym, sama przy proponowanych zmianach starannie unika wyjścia poza materiał polski (i to niezupełnie kompletny, skoro uszczuplony o zbiory niepublikowane). Trudno się zgodzić z taką postawą. Przydatność jakichkolwiek systemów klasyfikacyjnych jest bowiem wprost proporcjonalna do stopnia ich ogólności. Opracowywanie kolejnej próby klasyfikacji, będącej przy tym tylko korektą lub modyfikacją klasyfikacji już istniejących, opartą na świadomie ograniczonym materiale, wydaje się niedopuszczalnym marnowaniem wysiłku twórczego. Z góry można przewidzieć, że nowe odkrycia form mieszczących się w ogólnej kulturze środkowoeuropejskiej końca starożytności i wczesnego średniowiecza, a dotąd nie reprezentowanych w Polsce, spowodują konieczność podjęcia następnej z kolei próby klasyfikacji. Już dziś można wskazać na rozliczne luki w klasyfikacji zaproponowanej w omawianej pracy. Należy zwłaszcza żałować, iż autorka nie zwróciła baczniejszej uwagi na grzebienie z wieków od VI do IX, które w Polsce wciąż jeszcze występują w liczbie niewystarczającej dla dokładniejszego ich sklasyfikowania. Możliwość w tym zakresie dałby jednak obfity materiał porównawczy z Europy środkowej<sup>1</sup>. Wydaje się, że w pracy omawiającej łącznie grzebienie starożytne i średniowieczne wypadałoby poświęcić nieco więcej uwagi także grzebieniom będącym łącznikiem między tymi dwoma grupami. Winno zatem w klasyfikacji grupy IB znaleźć się miejsce np. dla grzebieni z uchwytem niskosklepionym w kształcie odcinka koła z ostro zakończonymi (a nie ściętymi) końcami (na konieczność uwzględnienia tej formy grzebienia wskazuje choćby znalezienie fragmentu takiego grzebienia w Kędrzynie, pow. Kołobrzeg<sup>2</sup>), czy dla analogicznej formy grze-

<sup>1</sup> Obszerny materiał z tego zakresu znajdujemy np. w pracach: W. Veck, *Die Alamannen in Württemberg*, Berlin-Leipzig 1931; J. Werner, *Münzdatierte austrasische Grabfunde*, Berlin-Leipzig 1935; B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit in Mitteleuropa*, Halle 1961; U. Koch, *Die Grabfunde der Merowingerzeit aus dem Donautal um Regensburg*, Berlin 1968; i wiele innych.

<sup>2</sup> Por. W. Łosiński, *Die Burgbesiedlung im mittleren und unteren Parsęta Flussgebiet in den älteren Phasen des frühen Mittelalters*, „Archeologia Polona”, t. 11: 1969, ryc. 10 c.

bieni z niskosklepionym uchwytem trójkątnym z ostro zakończonymi końcami<sup>3</sup>. Zaś typ 7 grupy IB — grzebienie z niskosklepionym grzebieniem trójkątnym ze ściętymi bokami — wymaga już dziś w świetle ostatnio opublikowanych materiałów z Nowej Huty-Mogily<sup>4</sup> rozbicia na kilka odmian, przy czym trzeba będzie również nieco zmodyfikować jego zaszeregowanie chronologiczne. Niewątpliwie też należałoby wyróżnić (nie uwzględniony też w mojej klasyfikacji) typ grzebienia grupy IB o grzbiecie profilowanym, czyli, jak go w specjalnym artykule nazwał J. Żak<sup>5</sup>, z okładzinami w kształcie „jaskółczego ogona”. Jest to forma grzebieni szczególnie charakterystyczna dla grzebiennictwa skandynawskiego, gdzie też utrzymuje się długo, ulegając różnym przekształceniom<sup>6</sup>. W Polsce znaleziono nieliczne okazy tego typu, uznawane z reguły za importy. Odmianą tego typu są tzw. grzebienie z „rozkami”, niesłusznie zaliczone przez A. Chmielowską (wraz z grzebieniami z „jaskółczym ogonem”!) do typu 9 — grzebieni z wystającymi płytkami środkowymi. Należałoby też uwzględnić w klasyfikacji grupy IB grzebienie z okładzinami zakończonymi stylizowanymi głowami zwierzęcymi<sup>7</sup>. Ze spraw bardziej szczegółowych budzi wątpliwość zaliczenie grzebienia z Lubicza, pow. Toruń, do typu 6, odmiany a, grupy IA (grzebienie z szerokimi okładzinami o grzbiecie łukowatym) oraz datowanie go w jednym miejscu na VI-VII w. (s. 154), w innym na VII-VIII w. (s. 116), podczas gdy w rzeczywistości nie da się dokładniej określić jego chronologii (warunki stratygraficzne materiałów z Lubicza nie są znane, ogólne ramy chronologiczne znalezionych tam materiałów zawierają się między VI/VII a IX w.). Brak natomiast wzmianki o grzebieniu tej odmiany znalezionym w Santoku w II poziomie osadniczym (II poł. VIII-VIII/IX w.), który uznano za import fryzjski<sup>8</sup>.

W świetle powyższych, dość wrywkowych i niewątpliwie niepełnych uwag, nie sposób uznać zaprezentowanej nam wersji klasyfikacji grzebieni za ostateczną (nawet na dzisiejszym etapie badań), wymaga ona jeszcze dalszych uzupełnień, połączonych być może także z nieco innym uporządkowaniem poszczególnych typów. Na marginesie uwaga na temat kolejności typów w ramach poszczególnych grup. Nie wydaje się, by ta kolejność była rzeczą obojętną. O ile przy jej ustalaniu nie

<sup>3</sup> Przykłady takich grzebieni, por. np.: B. Schmidt, *Die späte Völkerwanderungszeit in Mitteldeutschland* (Katalog), Berlin 1970, tabl. 40: 4c; a z dawniejszych publikacji np.: L. J. Pič, *Čechy za doby knížecí*, Praha 1909, cz. 1, s. 55, tabl. VII: 4.

<sup>4</sup> R. Hachulska-Ledwos, *Wczesnośredniowieczna osada w Nowej Hucie-Mogile*, „Materiały Archeologiczne Nowej Huty”, t. 3: 1971, tabl. 87: 7, na której przedstawiono grzebień jednostronny o grzbiecie trójkątnym (zatem typ 7 grupy IB), lecz z wystającymi płytkami skrajnymi. Analogie do takiej formy grzebienia znajdujemy np. w grobie 94 cmentarzyska w Ratybonie, stan. Weinweg, datowanym na koniec VII w., por. Koch, *op. cit.*, s. 102, tabl. 66: 12.

<sup>5</sup> Por. J. Żak, *Wczesnośredniowieczny grzebień skandynawski na Pomorzu Zachodnim*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, t. 5: 1959, s. 296 i n.

<sup>6</sup> Por. np. okazy grzebieni z XII i XIII w. cytowane przez S. Griega, *Médeldalderse Byfund fra Bergen og Oslo*, Oslo 1933, ryc. 181, 182, 187, 188, 193, 196.

<sup>7</sup> Por. E. Cnotliwy, *Skandynawska pochewka do grzebienia z Wolina*, „Materiały Zachodnio-Pomorskie”, t. 12: 1967, s. 371-381, gdzie przytoczono fragmenty grzebieni, znalezionych w Polsce, mogących należeć do tej właśnie odmiany.

<sup>8</sup> Por. U. Dymaczewska, A. Dymaczewski, *Wczesnośredniowieczny Santok*, „Slavia Antiqua”, t. 14: 1967, ryc. 29: 1. Na tej samej rycinie również inne grzebienie nie uwzględnione w wykazie.

można się kierować względami chronologiczno-typologicznymi, należałoby zadbać o porządek innego rodzaju, choćby przez dążenie do możliwie równoległego umieszczania analogicznych pod względem formy, a różniących się techniką wykonania typów grzebieni. Taka zgodność została osiągnięta w początkowych 4 typach grupy IIA i IIB. Inaczej przedstawia się sytuacja w grupach IA, IAB (nb. wyróżnienie tej pośredniej grupy technologicznej należy uznać za istotny wkład autorki w klasyfikację grzebieni) i IB. Istniejąca możliwość zachowania analogicznego porządku, przynajmniej dwu pierwszych typów wszystkich trzech grup technologicznych, została niepotrzebnie zakłócona wprowadzeniem w grupie IA jako typ 2 — grzebieni o prostokątnym uchwycie (wyróżniony w dodatku w oparciu o wyobrażenia na halsztackich urnach twarzowych!). W grupie IA warto by też może przewidzieć miejsce dla tak częstych w znaleziskach starożytnych i wczesnośredniowiecznych Europy północno-wschodniej grzebieni o grzbiecie profilowanym i ażurowym, zdobionym najczęściej motywami figuralnymi<sup>9</sup>. Wątpliwość budzi ponadto wyróżnienie typu 4 grupy IA — załączona rycina jedyne go przedstawiciela tego typu dowodzi, iż mamy tu do czynienia z fragmentem grzebienia, trudno zatem mówić o określonym typie.

Za zupełnie chybioną uznać należy propozycję typologii pochewek do grzebieni. W swoim czasie rozpatrywałam pochewki razem z przynależnymi do nich grzebieniami. Mimo zastrzeżeń wyrażonych w recenzji mojej pracy o grzebieniach gdańskich przez E. Cnotliwego, a powtórzonych obecnie przez autorkę omawianej monografii, skłonna jestem podtrzymać swe dawne stanowisko. Pochewki bowiem niewątpliwie tworzyły wraz z grzebieniem komplet, co uwidaczniano zarówno w ich formie, jak i zdobieniu. Przekonują nas o tym m. in. liczne materiały z okresu wędrowek ludów<sup>10</sup>. Cytowane przez E. Cnotliwego wypadki znajdowania grzebieni z niedobranymi do nich pochewkami dowodzą, moim zdaniem, iż nastąpiło wtórne zestawienie elementów pochodzących z różnych kompletów. Można oczywiście upierać się przy konieczności opracowania oddzielnej typologii pochewek, na pewno jednak nie w takiej formie, jaką nam zaprezentowano w omawianej pracy. Z uwagi na fakt, że pochewka funkcjonalnie była z grzebieniem związana, należało dążyć przynajmniej do pewnego zgrania systemu typologicznego pochewek z typologią grzebieni. Zupełnie nie mogę pojąć, dlaczego autorka nie zdecydowała się na oczywiście, moim zdaniem, wydzielenie dwu grup pochewek — do grzebieni jednostronnych i dwustronnych (choć pisze wyraźnie o takiej możliwości na s. 78). Uznanie pochewki dwustronnej za typ 5 narusza adekwatność podziału, przy konsekwentnym stosowaniu kryterium zaszeregowania do poszczególnych typów (kształt płytki bocznej) pochewka ta winna być zaliczona do typu 1(!). Z tym kryterium miała autorka mnóstwo kłopotów i zmuszona była wydzielić oddzielnie typy mieszane i typy specjalne, wiele okazów bowiem po prostu nie mieściło się w opracowanym schemacie typologicznym. Np. poza pięcioma typami znalazła się pochewka ze Szczecina z ażu-

<sup>9</sup> Por. np. okazy znalezione w Kamnie (*Po śladach dźwięcznych kultur. Dźwięczna Ruś*, Moskwa 1953, s. 204, 205), Moskwie („Kratkije Soobszczeniija Instituta Istorii Materialnoj Kultury”, t. 77: 1959, s. 93, ryc. 40), Pskowie („Sowjetskaja Archiologia” No 10: 1948, s. 305-308), a także liczne przykłady cytowane przez J. R. Aspelina, *Antiquités du Nord Finno-Ougrieux*, Helsinki 1877-1884, ryc. 975, 1343, 1490 i wiele innych.

<sup>10</sup> Por. prace cytowane w przyp. 1 oraz z późniejszych wieków przykłady takich kompletów przytoczone przez Aspelina, *op. cit.*, ryc. 691, 973, 1103 i wiele innych.

rową i profilowaną płytką boczną (lp. 41 — typ „specjalny”), pochewka z Wolina zdobiona motywem zwierzęcym (lp. 42 — typ „specjalny”), a także np. pochewka z Santoka nawiązująca formą do grzebieni z „jaskółczym ogonem”<sup>11</sup> (nie uwzględniona w opracowaniu). Nie trzeba dodawać, że w porównawczym materiale z ziem sąsiednich występuje cały szereg bardzo zróżnicowanych typów pochewek. A zatem, c ile uzna się konieczność oddzielnej klasyfikacji pochewek, winna być ona opracowana na nowo, przy zastosowaniu odmiennego kryterium oraz przy uwzględnieniu szerokiego materiału porównawczego.

Zagadnieniu produkcji grzebieni i kwestii charakteru grzebiennictwa poświęca autorka niespełna 6 stron (rozdział II). Jest to chyba najslabsza część pracy. Zreferowano tu pobieżnie dotychczasowe dociekania w tej sprawie. Przytoczony porównawczo materiał etnograficzny — opis techniki grzebienniczej współcześnie pracującego rzemieślnika wiejskiego — nie został bardziej szczegółowo przeanalizowany i zestawiony z obserwacjami poczynionymi na materiale archeologicznym. A przecież należałoby uwzględnić różne właściwości surowca (róg bydlęcy w wypadku grzebieni z róg zwierząt dzikich: jeleni, sarni i łosi w wypadku grzebiennictwa starożytnego i wczesnośredniowiecznego), różną twardość, podatność na zabiegi zmiękczające itp. Sugestia wyrażona przez autorkę, że zęby grzebieni mogły być wycinane nożem byłaby przecież do stwierdzenia, bowiem nóż i piłka pozostawiają różne ślady w obrabianym materiale. Twierdzenie ugruntowane już w literaturze o używaniu do tego celu piłki, przynajmniej w odniesieniu do większości grzebieni wczesnośredniowiecznych, zostało oparte na obserwacji wielu dziełków egzemplarzy.

Bardzo pobieżnie potraktowała autorka kapitalne zagadnienie początków rzemiosła grzebienniczego, nie zajmując w tej sprawie zdecydowanego stanowiska, ani też nie wnosząc nowych danych, i pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy do dalszych badań. A przecież w świetle istniejących już dziś danych można się było pokusić o szczegółowe i konkretne jej rozpatrzenie. Wychodząc z założenia, iż u schyłku starożytności ludy „barbarzyńskie” Europy środkowej i południowo-wschodniej osiągnęły mniej więcej podobny poziom rozwoju społeczno-gospodarczego, można było podjąć próbę rozpatrzenia tego zagadnienia, opierając się na wciąż narastających materiałach z ziem sąsiadujących z Polską. W świetle tych materiałów grzebiennictwo późnego okresu rzymskiego jest już specjalnością w pełni wyodrębnioną (zatem początków procesu wyodrębnienia należałoby poszukiwać może już we wczesnym okresie rzymskim). Można nawet mówić o różnych formach organizacji grzebiennictwa w Europie środkowej w końcu epoki starożytnej. Podczas bowiem gdy na terenie Niemiec środkowych egzystowały pojedyncze warsztaty zaspokajające potrzeby najbliższej okolicy<sup>12</sup>, w obrębie kultury czerniachowskiej odkryto ostatnio zespół kilku pracowni grzebienniczych pracujących równocześnie<sup>13</sup>, zorganizowanych

<sup>11</sup> A. Brackmann, W. Unverzagt, *Zantoch, eine Burg im deutschen Osten*, Leipzig 1936, ryc. 20: 6.

<sup>12</sup> Por. na ten temat np. B. Schmidt, *Kammacherwerkstätten der spätrömischen Kaiserzeit*, „Ausgrabungen und Funde”, t. 12: 1967, s. 43-46. Podobna organizacja rzemiosła grzebienniczego utrzymuje się również w okresie późniejszym u Turyngów.

<sup>13</sup> Por. V. Palade, *Atelierele pentru lucrat piepteni din os din secolul al IV-lea e.n. de la Bîrlad-Valea Seaca*, „Archeologia Moldovei” t. 4: 1966, s. 261-277; tenże, *Noi ateliere de lucrat piepteni din corn de cerb in secolul al IV-lea e.n. la Valea Seaca-Bîrlad*, „Carpica” t. 2: 1969, s. 233-252.

zatem na wzór niektórych innych większych ośrodków produkcyjnych. Odkrycia wspomnianych pracowni z licznymi odpadkami produkcyjnymi umożliwiały też bardziej szczegółowe prześledzenie techniki produkcji grzebieni starożytnych. Kilkakrotne odkrycia również w Polsce półfabrykatów grzebieni i odpadów produkcyjnych oraz pozostałości pracowni (np. ostatnio w Jacewie, pow. Inowrocław — pozostałości dwu warsztatów obróbki rogu i kości<sup>14</sup>) dawały możliwość nawiązania do przytoczonych powyżej znalezisk. Na ten temat istnieją też przesłanki pośrednie, na które wskazywałam już na innym miejscu<sup>15</sup>, choćby fakt pojawienia się grzebiennictwa w najstarszych osiedlach protomiejskich wśród kilku zaledwie specjalności rzemieślniczych, co można uznać za dalszą wskazówkę, iż do wyodrębnienia grzebiennictwa dojść musiało już w okresie starożytnym. Również problem charakteru produkcji grzebienniczej w okresie wczesnośredniowiecznym nie jest w literaturze ujmowany tak jednoznacznie, jakby to wynikało z wywodów autorki. Nie wzmiankuje ona np. o istniejących w literaturze sugestiach, iż grzebienie mogły być w początkach wczesnego średniowiecza produkcją domową, bądź dziełem rzemieślników nie w pełni uzawodowionych, pracujących sezonowo<sup>16</sup>, ani też nie podejmuje dyskusji z tym poglądem.

Rozdziały III i IV poświęcone są szczegółowemu omówieniu grzebieni starożytnych i średniowiecznych według wyróżnionych grup, typów i odmian. Poprzedza je ustęp o genezie grzebienia, przegląd najstarszych znalezisk europejskich, wreszcie wiadomości o najstarszych grzebieniach z ziem polskich, znanych z wyobrażeń na urnach twarzowych kultury wschodniopomorskiej. Należy żałować, że również w tym miejscu zabrakło szerszego tła i choćby próby skonfrontowania polskich materiałów ikonograficznych ze współczesnym materiałem europejskim, znanym z bezpośrednich znalezisk. Z wrywkowych danych zdaje się wynikać, iż na tej drodze można by uzyskać interesujące rezultaty<sup>17</sup>.

Najciekawszy w recenzowanej pracy jest niewątpliwie rozdział V — „Funkcje grzebieni”, składający się z dwu części. W pierwszej z nich omówiła autorka bezpośrednią funkcję grzebienia jako przyboru toaletowego. Ciekawa jest zwłaszcza druga część tego rozdziału, poświęcona roli grzebienia w magii, które to zagadnienie nie znalazło dotąd wyraźniejszego odbicia w polskiej literaturze dotyczącej grzebieni. Autorka zgromadziła różnorodne dane na temat roli grzebienia w różnych zabiegach magicznych i powiązała ją z dość powszechną wśród różnych ludów wiarą w świętość głowy, zatem i włosów, i przedmiotów służących do ich ścinania i czesania. Próbuje też autorka określić właściciela i użytkownika grzebienia opierając się na materiałach z cmentarzysk okresu rzymskiego z ziem polskich, dochodząc do wniosku, „że dawanie do grobu grzebieni może być odbiciem stanu posiadania zmarłego lub jego wysokiej pozycji społecznej, względnie chęcią zabezpieczenia go przed

<sup>14</sup> Informator archeologiczny. Badania 1968 r., Warszawa 1969, s. 169-171; tamże, Badania 1969 r., Warszawa 1970, s. 189.

<sup>15</sup> Por. Z. Hilczerówna, *Rogownictwo gdańskie w X-XIV wieku*, [w:] *Gdańsk wczesnośredniowieczny*, t. IV, Gdańsk 1961, s. 47.

<sup>16</sup> Por. np. J. Kamińska, *Z zagadnień gospodarczo-społecznych Gdańska w X-XIV wieku*, „Archeologia Polski” t. 11: 1966, s. 202, gdzie autorka kwestionuje zdanie o zawodowym charakterze grzebiennictwa w początkach miasta gdańskiego.

<sup>17</sup> Można przytoczyć np. z terenu Armenii znaleziska z okresu halszackiego grzebieni przypominających formą niektóre wyobrażenia na pomorskich urnach twarzowych, por. J. Morgan, *Mission scientifique au Caucase*, t. I, Paryż 1889, s. 128, ryc. 114.

złymi mocami" (s. 91). Wspomina też autorka, iż ornamentyka grzebieni wiązała się zapewne z ich właściwościami magicznymi. Zabrakło jednak w tym rozdziale szerszej analizy wątków zdobniczych występujących na grzebieniach pod tym właśnie kątem widzenia, a przecież dotychczasowe opracowania pomijały z reguły ten aspekt zagadnienia. Autorka wzmiankuje jedynie o związku ornamentu kółek koncentrycznych i oczek z kultem solarnym oraz o motywie krzyżyków, który skłonna jest wiązać z symboliką chrześcijańską. Zadziwia brak jakiegokolwiek wzmianki o ornamentyce zoomorficznej, tak typowej dla grzebieni w różnych odcinkach pradziejów i średniowiecza, od głębokiej starożytności poczynając. Szczególnie długo utrzymuje się ornamentyka zwierzęca na terenie Europy północno-wschodniej. Liczny materiał z tego zakresu dawał możliwości prześledzenia poszczególnych wątków figuralnych i podjęcia próby ich interpretacji. Zwłaszcza motyw głów końskich, tak częsty w ornamentyce grzebieni, miał określone znaczenie magiczne, wiązał się bowiem niewątpliwie z rolą konia w religii pierwotnej, również słowiańskiej. Podobnie motyw głów ptasich. Wspominając o istnieniu specjalnych grzebieni liturgicznych w Europie zachodniej pominęła autorka jedyne polskie znalezisko tego rodzaju, mianowicie grzebień liturgiczny znaleziony wraz z pektorałem i resztkami drewnianej szkatułki zdobionej kością słońsiową w przybudówce (zapewne zakrystii), tzw. II świątyni na Ostrowie Lednickim<sup>18</sup>.

W zakończeniu znajdujemy podsumowanie wyników pracy oraz uwagi na temat przydatności grzebienia dla wyznaczania chronologii zespołu. Podstawą tych uwag są dwie tabele typów grzebieni występujących na ziemiach polskich w okresie wpływów rzymskich i wędrowek ludów (ryc. 27) i średniowiecza (ryc. 28). Jest rzeczą co najmniej dziwną, iż wiek VI występuje w obu tych tabelach raz przynależny do okresu wędrowek ludów, raz do wczesnego średniowiecza. Wydaje się, iż autorka z jednej strony pragnęła zachować tradycyjną periodyzację, z drugiej — musiała jakoś zakwalifikować znaleziska grzebieni w datowanych na VI wiek obiektach wczesnośredniowiecznych. Wydaje się, iż sporządzenie jednej tylko tabeli typów grzebieni w układzie chronologicznym nie tylko pozwoliłoby uniknąć takich niekonsekwencji periodyzacyjnych, lecz ponadto uwypukliłoby rozwój formy grzebienia od typów charakterystycznych dla starożytności do upowszechniających się w okresie średniowiecznym. Wyniki uzyskane przez autorkę w zakresie przydatności grzebienia dla chronologii zasługują na uwagę. Może jednak w pewnych wypadkach należałoby zachować pewną ostrożność ze względu na materiały z krajów sąsiednich, które mogą spowodować konieczność modyfikacji ustalonych w oparciu tylko o materiały polskie ram chronologicznych (o takiej możliwości wspomina niekiedy autorka w części szczegółowej swej pracy). Dotyczy to np. grzebieni grupy IB typu 2, będących częstym znaleziskiem w zespołach V/VI w. (a datowanych w pracy na wiek IV), czy też odmiany e typu 9 grupy IB — grzebieni zdobionych motywami zwierzęcymi. Dolna granica występowania grzebieni tej odmiany już w świetle znalezisk z Nowej Huty-Mogiły (znanych autorce z autopsji, jak pisze na s. 69) winna ulec przesunięciu co najmniej do IX w. Przy tej okazji należało też rozpatrzyć na nowo drogi przeniknięcia grzebieni o wystroju zwierzęcym na ziemię polskie, nie wydaje się bowiem, by można wiązać znaleziska z Polski południowej z grupą północno-zachodnio-polską<sup>19</sup>. Ciekawe wyniki przyniosło także skartografowanie poszczególnych

<sup>18</sup> J. Łomnicki, *Ostrów Lednicki*, Poznań 1968, s. 31, ryc. 44.

<sup>19</sup> Przytoczone w przypisie 4 analogie do grzebieni z Nowej Huty, pochodzące z okolic Ratzfobony, jak również okazy zbliżone z Nadrenii (por. W. Jorns, *Ur- und Frühgeschichte des Gerauer Landes, Lebendige Heimat. Der Kreis Gross Gerau*,

typów i odmian grzebieni. Na sześciu załączonych do pracy mapach można śledzić ich rozmieszczenie, co stało się podstawą do wniosków o istnieniu typów lub odmian o szerokim lub ograniczonym zasięgu. Autorka porusza też kwestię wpływów obcych na grzebiennictwo rozwijające się na ziemiach polskich w starożytności i średniowieczu, czyni to jednak dość pobieżnie i nie wnosi wiele nowych elementów. Przekonująco wydobyla moment schyłkowy grzebiennictwa o tradycjach wczesnośredniowiecznych, produkującego określone formy z określonego surowca i przejście do grzebiennictwa późnośredniowiecznego, w którym zastosowano powszechnie nowy surowiec — róg bydlęcy, co wpłynęło na zaniechanie produkcji grzebieni wieloczęściowych. Uzupełnieniem pracy są zestawienia materiałów, bibliografia, streszczenie angielskie, wspomniane sześć map oraz dziesięć tablic ilustracyjnych. Te ostatnie budzą różne zastrzeżenia. Przede wszystkim uwaga ogólna — praca jest naszym zdaniem zbyt skromnie ilustrowana. Autorka wyszła ze słusznego skądinąd założenia, że większość omawianego w pracy materiału została opublikowana w pracach poświęconych specjalnie grzebieniom lub grzebiennictwu. Jednakże materiał przedstawiony na owych dziesięciu tablicach jest z całą pewnością niedostateczny (dodając do tego również 26 rycin w tekście) dla swobodnego korzystania z wywodów autorki. Tablice ilustracyjne wykazują też różne wady redakcyjne — nie są zaopatrzone w skalę, co jest szczególnie rażące na tablicy X, gdzie zestawiono szereg grzebieni w najrozmaitszej skali. Obwódki tablic sugerują przedstawienie na nich pewnej całości, co odpowiada prawdzie jedynie w wypadku tabl. II, III, V i IX. Na pozostałych zestawiono dwa lub trzy zespoły, często w różnej skali, niczym nie oddzielone, a na tabl. X obok jednego zespołu z okresu rzymskiego znajdujemy kilka grzebieni wczesnośredniowiecznych. Ponadto nierzadkie pomyłki w tekście m. in. w nazwach miejscowych, np. Kaszewo, zamiast Kaszowo, Wrzoscwo zamiast Wrzosowa itp.), lub mylna numeracja typów grupy IAB na ryc. 2 (5 i 6 zamiast 1 i 2) dowodzą niezbyt starannego przygotowania redakcyjnego pracy.

Odkładamy książkę A. Chmielowskiej z uczuciem pewnego zawodu. Zbyt wiele w niej szkicowości, prześlizgiwania się nad istotnymi problemami i odsyłania czytelnika do przyszłych badań.

Zofia Kurnatowska

---

Darmstadt 1958, s. 102, ryc. 26) oraz z terenu Węgier (por. Gy. Rhé, N. Fettich *Jutas und Öskü*, Praga 1931) sugerują, iż można by domyślać się jakiejś południowej drogi przeniknięcia tej formy grzebienia na ziemię polskie, niezależnie od drogi północnej.